Nr. 121. Cena 4 centy. Rok II.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i przesyłką 3 razy w tyg.: rocznie . . . 12 złr. ćwierćrocznie. 3 „ miesięcznie . 1 „

Z przesyłką pocztową: rocznie . . 15 złr. — ct. ćwierćrocznie 3 „ 80 „ miesięcznie . 1 „ 30 „

„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 zł. kwartalnie 2 zł.

DZIENNIK LWOWSKI

Wtorek dnia 26. Maja 1868. — Filipa Nereusza (rzym.) — Isydora M. (grec.)

Redakcya i administracya pod l. 29 i 30 przy placu katedralnym w domu Sara.

Ekspedycya i ajencya inserat obok redakcji w domu Majewskiego pod l. 31.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Lwów 25. maja.

Moskiewskie dzienniki omawiają z wielką namiętnością mowę ks. Czartoryskiego, który jednak, podług własnego zeznania, niechciał nią żadnego uczynić wrażenia. Przytaczamy na tem miejscu artykuł „Ros. kor.“, który widocznie stara się wywołać podejrzenie Austryi i skierować je zręcznie przeciw Węgrom i Polakom. Wątpimy jednak, aby austryaccy mężowie stanu byli o tyle nieoględnymi i dali się wywieść w pole przez obłudną moskiewską politykę, która przedstawia swych nieprzyjaciół za wrogów Austryi. Ks. Czartoryski w swej mowie stawia przeciwnie program oparty na współdziałaniu Węgrów, Czechów i Polaków, gdyż niemieckich prowincyj niebrał w obliczenie. Moskwa pojmuje bardzo dobrze niebezpieczeństwo, któreby jej groziło, gdyby Austrya miała tyle rozumu i chciała pojąć już teraz tę niezachwianą prawdę, iż siła jej i potęga spoczywa głównie w federacyjnem zespoleniu wymienionych trzech narodów. Taki zaś organizm byłby ciosem przeciw odwiecznym dążnościom Moskwy, gdyż wydarłby jej niezawodnie będące w jej posiadaniu ziemie polskie. Moskwa świadoma też grożącego jej w takim razie niebezpieczeństwa, już teraz zapobiega możliwemu urzeczywistnieniu programu polegającego na powyższych zasadach. Z treści urzędowego artykułu „Ros. kor.“ czytelnicy się przeświadczą, że nie inny jak powyższy zamiar, kierował w napisaniu następujących ustępów.

Oto co pisze: „Gdy się niebo zaciemnia i czarnemi powleka chmury, pojawiają się zwykle na horyzoncie ptaki, zwiastuny i przyjaciele burzy. W świecie politycznym zdają się Polacy tę samą odgrywać rolę. Podczas gdy wszystkie organy rządowe silą się nad tem, ażeby narody europejskie uspokoić i wzbudzić w nich zaufanie w pokój, w chwili, kiedy wszelkie prace zostały znowu podjęte po roku pod wielu względami tak nieszczęśliwym,— pojawia się w obozie polskim szczególniejszy ruch, podwajają się zachody, a książę Władysław Czartoryski zapewnia w mowie mianej w Londynie, że nigdy nie było pomyślniejszych widoków dla celów, do których dąży jego stronnictwo. Te widoki są bardzo mało pocieszające dla ludów i mało się zgadzają z pokojowemi artykułami rządowych dzienników. Myśmy sobie stawiali pytanie, zkąd książę Czartoryski powziął tak nagłą otuchę, i czyli czasem jego nadzieje nie są zwrócone na Austryę, jako najodpowiedniejszy środek urzeczywistnienia marzeń swego stronnictwa. Jeżeliby tak miało być istotnie, jest on zaślepiony widocznie duchem stronniczym, bo w rzeczy samej nie ma nic smutniejszego, jak obecny stan Austryi. „Zaledwie rząd wiedeński powziął heroiczny zamiar, aby całość dualistyczną uratować, a już i ten system grozi upadkiem. Po jednej stronie Litawy przestrach ogarnia rząd przed własnym dziełem i dlatego traci odwagę zatwierdzenia praw konfesyjnych; z drugiej strony zdaje się, że Węgrzy postanowili dowieść, że ich jedność z Austryą jest tylko czczem słowem bez treści. Węgrzy stawiają rządowi jak najuporczywszą opozycyą w jednej z najważniejszej kwestyj, od której zależy spójność obudwu części państwa, bo w kwestyi militarnej. Ostateczny cel przewódzców stronnictw węgierskich jest zupełnie jasny. Czegóż mogą się obawiać, jeśli monarchia się rozpadnie? Jeżli to nastąpi, toć oczywistą jest, że niemieckie prowincye Austryi przyłączą się do Niemiec, Węgrzy zaś wzniosą na gruzach upadłego państwa samodzielną potęgę, boć Niemcy ani żądają, ani też leży w ich interesie, ażeby Węgry annektować. Podobnej anneksyi nie potrzeba się wcale obawiać ani nawet ze strony innych sąsiadów; to też Węgrzy, którzy niezadługo spodziewają się odzyskać zupełną niepodległość, nie mają żadnego powodu lękać się katastrofy, jaka Austryi zagraża. Czy Austrya będzie istniała, czy też upadnie, jestto kwestyą dla Węgier zupełnie obojętną. Polacy są zupełnie tego samego zdania i sądzą, że Węgrzy, odzyskawszy raz niepodległość, wytężą wszystkie siły, aby wskrzesić dawniejszą Polskę, że nie będą się lękali rzucić się w przedsięwzięcia pełne trudności i niebezpieczeństw, by tylko dopiąć tego celu. Jedna i ta sama myśl ożywia w obecnej chwili i Polaków i Madziarów, a książę Czartoryski wypowiedział tę myśl w swej mowie londyńskiej jasno i dobitnie. Dla Europy stało się koniecznością, powiedział on, utworzyć nad Dunajem potężne i niezależne państwo, w którego skład mają wchodzić Węgry i Polska. Gdy ten ideał stanie się rzeczywistością, nie potrzeba, według niego, więcej Austryi; jej istnienie nie miałoby żadnego znaczenia. Nic dziwnego, że niektórzy zdumiewają się tem, jak w dziewiętnastym wieku podobne utopie mogą znaleść jeszcze wiarę u niektórych osób; wszystkie te idee i marzenia, odnoszące się mianowicie do Polski, zdają nam się być nierozsądnemi, nie możemy jednak w obec teraźniejszej polityki austryackiej zaprzeczyć Polakom prawa bawienia się podobnemi mrzonkami. Oby tylko Austrya była baczną na siebie, bo nie uniknie zastraszających konsekwencyi polityki, którą się obecnie kieruje. Co do nas, nie unosząc się namiętnością, widzimy zbliżającą się katastrofę. Austryć nie potrzebuje się obawiać śmiertelnego ciosu od żadnego zewnętrznego mocarstwa. Pierwszy i najniebezpieczniejszy cios zostanie w nią wymierzony przez tych, których uważa za najlepszych przyjaciół i najpewniejszą podporę.“

I my widzimy bliską katastrofę i właśnie aby stanowczo przychylić klęskę Moskwie, radzibyśmy, gdyby przyszło do skutku porozumienie między Węgrami, Polakami a później i Czechami, którzyby natenczas silny mogli dać popęd zgrzybiałej polityce Austryi; trudności są w tem niemałe, bo idzie o zwalczenie niechęci Czechów do Węgrów; lecz przy zaspokojeniu narodowości słowiańskich we Węgrzech, na mocy uchwalić się mającej ustawy o narodowościach, nie byłoby to niemożliwem. Powinno zaś być dla nas wskazówką, aby właśnie ku temu zdążać, czego się Moskwa tak obawia, a nic jej bardziej nie byłoby wrogiem, jak sojusz między temi narodami. Z Węgrami rzecz nie trudna, gdyż sympatyzują oni z nami, lecz trzeba koniecznie jasno stanąć i określić obopólne stanowisko i warunki, pod któremi działać należy.

Sytuacya we Wiedniu dość niepewna, gdyż, ministerstwo chciałoby z uchwały o podatku kuponowym uczynić kwestyę gabinetową, mówią nawet z pewnością, że p. Brestla zastąpi w ministerstwie p. Herbst. Jednak mimo tych gróźb, zdaje się, że podatek ów przejdzie małą większością, jeśli oczywiście w ostatniej chwili posłowie nasi... nie ulegną innemu wpływowi i kark skręcą ustawie.

O zwołaniu sejmów nie można nic pewnego donieść, gdyż prace Rady państwa potrwają do połowy czerwca, a gdy przecież będzie trzeba wytchnąć dać posłom, to sejm zapewne przed lipcem nie zgromadzi się, a najdalej potrwa do końca sierpnia, gdyż z wrześniem zbiera się znowu węgiersko-austryacka delegacya. Z projektów przedłożyć się mających, wygotowuje Wydział ustawę o hipotekach włościańskich, o prawie propinacyjnem i ustawie wyborczej, gdyż uchwalona na ostatniej kadencyi nieotrzymała sankcyi cesarskiej. Jako rządowy projekt ma zaś przyjść pod obrady izby zmiana ustawy gminnej zasadzająca się na postanowieniach nowej konstytucyi. Czasby też było, aby i nasza Rada miejska rozpoczęła obrady nad statutem miejskim, którą to sprawę już raz należy załatwić.

Czynności Rady szkolnej krajowej.

Posiedzenie XI. dnia 23. maja 1868.

I. Rada uwalnia p. Marcelego Ławrowskiego, nauczyciela gimnazyalnego w Stanisławowie, od służby przed końcem roku szkolnego.

II. Rada pozwala panu Oswaldowi Amsterowi udzielać w wyższych gimnazyach lwowskich kaligrafii bezpłatnie w nadzwyczajnych godzinach.

III. Rada traktowała nad projektem planu organizacyjnego szkoły technicznej w Krakowie. Sprawa ta wszakże na tem posiedzeniu ostatecznie jeszcze nie została załatwioną.

Z wydziału krajowego.

(Dokończenie.)

W skutek oznajmienia c. k. sądu krajowego we Lwowie, iż nie może odstąpić od swego zapatrywania, że instytucya zakładu Ossolińskich jest fideikomisem, a zatem sąd krajowy lwowski sądem fideikomisowym, i że dla tego kapitał 94.000 złr. do depozytu sądowego złożony, winien pozostać i nadal w przechowaniu sądowem, naradzono się nad tą sprawą w przytomności zawezwanych do narady adwokatów WW. Drów Rajskiego, Kabata i Madejskiego.

Uchwalono ze względu, iż przez postępowanie c. k. sądu krajowego lwowskiego zagrożonem zostało przysługujące Wydziałowi krajowemu prawo najwyższego nadzoru i przechowywania kapitałów tej fundacyi, wystosować do c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych przedstawienie i prosić o stosowne zarządzenie, aby suma 94.000 złr. w. a., znajdująca się w depozycie sądowym, Wydziałowi krajowemu jako straży najwyższej zakładu, na mocy statutów i przywileju cesarskiego wydaną została.

Na podstawie uchwały Rady miasta Lwowa i deklaracyi kuratora fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka, uchwalono wystosować prośbę do Najjaśn. Pana o najłaskawsze zwolnienie fundacyi od obowiązku dawania przedstawień niemieckich w teatrze hr. Skarbka, przynajmniej na tak długo, aż pomieniona fundacya całkowicie w życie wprowadzoną zostanie.

Na prośbę Rad gminnych w Trybuchowcach, Liczkowcach i Horodnicy uchwalono zawezwać c. k. Namiestnictwo o uchylenie nakazu urzędu powiatowego względem budowy nierozpoczętej dotąd drogi z Husiatyna do Grzymałowa, a to z tej zasady, że na wszystkich drogach, które dotąd nie są rozpoczęte, z powodu bliskiego odbioru tych dróg pod zarząd krajowy, nowych robót przedsiębrać nie należy.

Na propozycyę c. k. Namiestnictwa, aby do wybudowania drogi krajowej z Kniażego do Gołogór zapomogi z funduszu krajowego konkurentom udzielone zostały, dopowiedziano przedstawieniem, że według ustawy drogowej wszystkie drogi nieskarbowe do zarządu władz autonomicznych należą, zatem c. k. Namiestnictwo nie ma kompetencyi do nakazywania naczelnikom powiatowym, ażeby się osobiście starali o przeprowadzenie budowy w drodze konkurencyi; odpowiedziano dalej, że Wydział krajowy nie uznaje potrzeby stawienia wniosku w Sejmie, aby rzeczona droga za drogę krajową uznaną, i subwencya dla konkurencyi udzieloną została. — O treści tej odpowiedzi zawiadomiono Wydział powiatowy z poleceniem, aby w razie, gdyby gminy do konkurencyi się zobowiązały, czuwał nad tem, iżby to zobowiązanie się bez nacisku dobrowolnie nastąpiło.

Na zapytanie tarnobrzeskiego komitetu zapomogi dla dotkniętych powodzią postanowiono, iż subwencyonowana droga z Dębicy do Baranowa i przez Tarnobrzeg do Nadbrzezia ma być w ten sposób budowaną, aby połowa tej drogi w szerokości 10 stóp na sposób pruski według systemu Mak-Adamsa żwirowaną, druga zaś połowa tylko ziemią i piaskiem wyrównaną została.

W skutek rokowań odbytych z c. k. Namiestnictwem co do odbioru dróg krajowych, obwodowych i powiatowych pod zarząd władz autonomicznych, również w skutek przechodnich postanowień §. 31 ustawy drogowej, wydano do wszystkich Wydziałów powiatowych rozporządzenie w celu przeprowadzenia odbioru tych dróg od urzędów powiatowych, i w celu dalszej administracyi po ich odbiorze.

Uchwalono przedłożyć Sejmowi krajowemu projekt do ustaw względem wykreślenia z rzędu dróg krajowych, następujące:

a) Prusko-szlązką z Krakowa do Chełmka;
b) Stanisławowsko-Bursztyńską;
c) Tyśmienica-Kołomyjską;
d) Siwka-Halicką; i
e) Lwowsko-Rohatyńską.

Uchwalono przedłożyć Sejmowi krajowemu projekt do ustawy względem uznania i budowy nowej drogi krajowej z Manasterzysk do Halicza, którąby była przedłużeniem drogi krajowej Czortkowsko-Manasterzyskiej. W tym celu polecono Wydziałom powiatowym w Stanisławowie, Buczaczu i Podhajcach, ażeby przeprowadziły

wstępne pertraktacye z gminami i obszarami dworskiemi, czy i o ile do budowy tej drogi przyczynić się zechcą?

Uchwalono wystosować do c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych przedstawienie względem przyjęcia na skarb państwa budowy wałów nad Wisłą, Dunajcem, Wisłoką i Sanem z uwolnieniem obowiązanej do tej budowy konkurencyi mieszkańców nadbrzeżnych, i zawiadomiono o tem dotyczące Wydziały powiatowe.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie c. k. Prezydyum Namiestnictwa o najwyższem postanowieniu z dnia 14 maja 1867, wedle którego Najjaśniejszy Pan nie udzielił najwyższej sankcyi ustawom uchwalonym na posiedzeniach Sejmu z 20 i 30 grudnia 1866 r. względem powiększenia liczby posłów miejskich, a to z przyczyny braku prawnie wymaganej większości głosów przy uchwaleniu ustaw. Zarazem uchwalono przedłożyć wysokiemu Sejmowi ponowny wniosek do powyższych ustaw.

Korespondencye.

Wiedeń 23. maja 1868.

Powszechne wrażenie uczyniło tu uwięzienie podpułkownika Bartelsa, który wniósł petycyę w tym względzie do Rady państwa. Broszury, których autorstwo przypisują podpułk. Bartelsowi są następujące: Austrya i jej armia, Wojna włoska r. 1859 i Wojna pruska r. 1866. Austryacka armia poniosła straszną klęskę, austryacka polityka na zewnątrz zrobiła zupełne fiasco, polityka zaś wewnętrzna okazała się całkowicie nieudolną, nieprzystępną i szkodliwą. Naród był jak najgorzej usposobiony i sądził, że ostatnia dla Austryi wybiła godzina. Rozpacz i bezradność podały sobie dłoń. Wtedy to uchwycił za pióro Bartels, którego patryotyczne uczucia do głębi były tknięte; on wlał w słowa to, co było objawem ogólnej opinii. Starał się wykryć przyczyny nieszczęść, aby gdy jeszcze był możliwy ratunek, przestrzegać i radzić. Stawił on przeszłości zwierciadło, aby teraźniejszość uczyła się z wzorów przeszłości, jak ma na przyszłość sprawy polepszać.

Jego zapatrywanie się na wojnę 1866 jest następujące:

„Co spowodowało wynik tej wojny? czy była to materyalna wyższość Prus? Nie — Czy był nim nienaganny kierunek operacyj?.... Nie — Czy była to może jenialna taktyka? Nie. Czy zbytek heroizmu? Nie. Więc karabiny iglicowe? Także nie. Cóż więc? Oto Benedek większe popełnił błędy niż Moltke, a komendanci austryaccy widocznie czynili wszystko, co tylko było w obrębie możliwości, aby armię zniszczyć. Państwa i armie tylko własną winą upadają; nieprzyjaciele mało tylko mogą się do tego przyczynić. Bezprawie i samolubstwo były przyczyną porażek pod Solferino i Sadową. Jest to dziedziczny stan złego; gdy atoli z tem jest wygodnie wpływowemu stronnictwu, więc ono nigdy o tem słyszeć nie chce. Dla tego to w r. 1859 Gyulay i burza pod Solferino, w r. 1866 Benedek i mgła pod Chlum, stały się przyczyną porażki.

Co za straszne potęgi, burza i mgła, które Austryą złamały i nawet ją z rzędu mocarstw wymażą, gdy się złemu wczas nie zaradzi.

O kierunku polityki zagranicznej tak się autor wyraża:

W Austryi nie mogli nigdy kierownicy jasno rozglądać spraw, bo im zawsze jakieś dziwne plany wiły się po głowie. Papieztwo, prawowitość, władza korony itp. były ich hasłem; walka z prądem czasu była takim absurdem jak walka Don Quixota naprzeciw wiatrakom. Rząd austryacki zwalczał konsekwentnie wolność i narodowość, a po zwalczeniu ruchów r. 1848, co wywołało niezadowolenie ludów, sądzono za właściwe co raz większy ucisk wywierać, aby tak zwany liberalizm skruszyć. Odsunięto nibyto wszystkie dziedziczne prawa — biurokracya, żandarmerya, i ukołysane duchowieństwo, miały je zastąpić. Równocześnie rozpoczęto w zewnętrznej polityce układy, których celem było zwalczanie rewolucyi i wzmacnianie prawowitej władzy „z Bożej łaski“ i to było dziełem kancelaryi państwa. Naturalnie — oburzył się na to cały świat — wyjąwszy papieża i Turków — ale za to powstały — upadek finansów, niezadowolenie ludów, a z tąd — zła armia.

O hr. Grüne (adjutancie cesarskim) tak się między innemi wyraża:

Od r. 1849 do 1859 Grüne był panem sytuacyi; wedle jego widzenia rzeczy bezprawność była przedewszystkiem potrzebna, aby ustalić potęgę korony. Usiłowanie jego, aby z Austryi zrobić rodzaj Persyi, zepsuło państwo i armię. Grüne przedewszystkiem popierał interesa cesarza, nie robił różnicy stanów gdy szło o osiągnięcie celu, co wcale nie przypadało do smaku feudalistom i klerykałom... Hrabia Crenneville objął jego miejsce... co było pożałowania godne, bo lekcya odebrana pod Solferino, byłaby zarazem nauką dla Grünego.

O komendantach armii tak się wyraża: Benedek miał powody skarżyć się na podwładnych komendantów, Clam dał się pobić, bo zajął złą pozycyę, Gablenc dał się niespodzianie napaść i pobić, Ramming niezręcznie zaatakował i został pobity.

W rękach Arcyksięcia Leopolda spoczywał los całej wojny, gdyby dnia 28 czerwca pod Skalicami powstrzymał był swemi trzema brygadami z pomocą korpusu artyleryi i rezerwy kawaleryi, tak długo nieprzyjaciela, ażby był Raming nie nadciągnął... Benedyk mało jest dłużen wdzięczności swym komendantom korpusów.

Nie wyczerpałem wcale interesującej treści trzech broszur i przy sposobności podam wam jeszcze bliższe szczegóły. Z tego jednak już można powziąść, jak słusznie osądził autor opłakane stosunki i nadużycia w Austryi. Nie należy się przeto dziwić, jeżeli tak ostro osądzeni przełożeni, kazali go uwięzić.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. W dalszym ciągu posiedzenia Izby niższej z dnia 23. bm. przystąpiono do sprawozdania Wydziału konstytucyjnego o przedłożeniu rządowem względem ustawy co do kontroli długu państwa. Według przedłożenia tego ustanowioną być ma komisya z 12 członków (6 z tej, a drugich 6 z tamtej połowy państwa), która wspólnie z ministrem państwowym czuwać będzie nad powierzoną sobie sprawą — a której również przysługiwac będzie prawo, w połączeniu z ministrem panstwowym, emisyę not państwowych zarządzać. Po krótkich debatach przyjęto ustawę w zupełności. Z kolei przystąpiono do przedłożenia rządowego względem ustawy o wybiciu nowych a ściągnięciu dotychczasowych papierowych 10krajcarówek. Według ustawy tej wybite będą nowe monety srebrne w kwocie 12 milionów złr., dotychczasowe zaś ściągnięte będą z obiegu. Ustawę tę przyjęła Izba bez wszelkiej debaty. Nakoniec przyjęła jeszcze Izba ustawę, mocą której wolnym jest połów korali, na wybrzeżach Dalmacyi.

Na posiedzeniu Wydziału budżetowego Izby niższej toczyły się bardzo żwawe obrady nad unifikacyą długu państwa, w których to i nasi posłowie czynny brali udział. Długie spory nad zagmatwaną tą sprawą zakończył wreszcie p. Zyblikiewicz, oświadczając, iż Wydział zdecydować się najprzód winien w następujących trzech pytaniach: czy sprawozdania Wydziału wniesione być mają pojedynczo, czy wszystkie razem w Izbie; czy o wszystkich zdać należy jeneralne sprawozdanie i czy Wydział zająć się ma projektem ustawy o nowych podatkach; co do dwoch pierwszych punktów zgadza się mowca, co zaś do trzeciego, mniema, iż sprawa ta jedynie do rządu należy. Pierwszy punkt wniosku przyjęła Izba, również wniosek Pergera, ażeby przy końcu sprawozdania p. Skenego dołączyć powody odrzucenia podatku majątkowego. Następnie przyjęto wniosek Banhansa, ażeby zawezwać Izbę do orzeczenia ustawy, mocą której jedną część niedoboru, pokryćby mieli wierzyciele państwa, drugą zaś zebranoby z nowonałożonych podatków. Nakoniec zawezwano Skenego, ażeby według powziętych wszystkich tych uchwał zmodyfikował swe sprawozdanie.. Nazajutrz przedłożył p. Skene zmienione sprawozdanie swe jeneralne wraz z innemi poszczególnemi sprawozdaniami, które wszystkie przyjęte zostały w Wydziale. Sprawozdanie jeneralne odznacza się lakoniczną krótkością.

Na konferencyi stronnictwa deakistów dnia 24. bm. oświadczył minister handlu, p. Gorove, że król zgadza się na żądane przez posłów formalne zmiany w tekście austryacko-pruskiego traktatu handlowo-cłowego w ten sposób, aby zamiast Austryi dać nazwę: Węgry i inne państwa cesarza Austryi.

Znany poseł Izby niższej, dr. Mühlfeld zmarł dnia 23. b. m. w nocy na kurcz sercowy.

Włochy. Wczoraj donosiliśmy o pogłoskach o abdykacyi króla Wiktora Emanuela, co najświeższe doniesienia z Florencyi niejako wyjaśniają. Królewicz Humbert ma bowiem obecnie dla obznajomienia się ze sprawami państwa w moc polecenia ojca, być obecnym przy ważniejszych rozprawach w Radzie ministrów i czasowo tejże przewodniczyć. Królewicz zamieszkujący dotychczas Medyolan będzie przebywać podczas posiedzeń parlamentu we Florencyi i rezydować w letnim pałacu Castelletto. To postanowienie króla i zwiększające się kłopoty kwestyi włoskiej, które wydają się Wiktorowi Emanuelowi ciężarem, naprowadzają na domysł o oddaniu rządów synowi. Nieporozumienia z Francyą zwiększają się znacznie i dochodzą do najwyższego naprężenia, do czego sprawa tunetańska wielce się przyczyniła, z powodu uczynionych dla Francyi ustępstw ze strony ministeryum D'Israelego. Drugim powodem, żywiącym rozstrój między obydwoma państwami jest powrót znienawidzonego we Florencyi posła francuzkiego br. Maleret na swe stanowisko.

Niemcy. Treść mowy tronowej przy zamknięciu parlamentu cłowego, zawiera wiele pięknych myśli i liberalnych obietnic, które gdyby istotnie w życie weszły, mogłyby zadowolnić Niemców pod względem rozwoju handlu i dobrobytu narodowego. Początek mowy królewskiej opiewa: „Panowie, tych kilka upłynionych tygodni, któreście tu poświęcali wspólnej pracy, rokują świetną przyszłość dla wolności handlu tak zewnętrznego jak i wewnętrznego, i dla rozwoju narodowego przyniosą błogosławieństwo. Przez zawarcie układów z Austryą ułatwiony jest przywóz najważniejszych materyałów dla fabryk. W związku z temi układami wprowadzona taryfa, rozszerza handlowe ułatwienia Austryi użyczone bezwyjątkowo prawie na wszystkie kraje. Układy z państwem kościelnem i Hiszpanią zapewniają związkowi cłowemu podniesienie się korzystne.“

Wyłuszczywszy szczegółowo korzyści, kończy ukoronowany mowca słowami: „Niemniej mam nadzieję, że posiedzenia niemieckiego parlamentu cłowego, które dziś zamykam, posłużą na to, by wspólne zaufanie plemion niemieckich i ich rządów wzmocnić, a przesądy zburzyć, które stają w drodze miłości do wspólnej ojczyzny, stanowiącej dziedzinę wszystkich szczepów niemieckich. Powieziecie panowie zapewnie w wasze rodzinne strony to przekonanie, że w całości państwa niemieckiego żyje uczucie bratniej łączności, niezależne od formy każdoczesnej, i które wzrastać będzie w siłę, skoro dołożymy starań, aby wspierać to, co nas łączy, a omijać, co nas różni. Powołany jednomyślnością i zgodnie objawioną wolą władz ustawodawczych naszej ojczyzny na to wzniosłe stanowisko, mam sobie za obowiązek honoru przed wybranemi zastępcami parlamentu oświadczyć, że powierzone mi prawa, jako święte narodu i książąt niemieckich dobro, w sumiennej czci dzierżyć i strzedz będę. Nie przysłużająca mnie władza, lecz prawa, które w porozumieniu z pełnomocnikami moich sprzymierzeńców powierzone mi zostały, będą dla mnie teraz i w przyszłości kierownikami mojej polityki.

Anglia. Rząd Angielski przygotowuje, jak z wiarogodnych źródeł donoszą, odezwę pokojową do wszystkich mocarstw, porozumiawszy się w drodze poufnej poprzednio z Austryą do wspólnego poparcia tego planu. Kategoryczne i sformułowane wezwanie nastąpi dopiero po szczegółowem porozumieniu się o zasady. W rzeczonej odezwie, miałyby przystępujące mocarstwa wyrazić stanowczo życzenie utrzymania pokoju i możność utrzymania zabezpieczyć. W związku z temi pokojowemi zamiarami uważać wypada instrukcyę, posłowi austryackiemu w Londynie hr. Aponienu, oraz wszystkim austryackim ajentom zagranicą wydaną, do badania pilno prądu polityki, i donoszenia o tem swemu rządowi. W instrukcyi tej szczególny nacisk położono na to, ażeby wszelką odpowiedzialność za pogłoski alarmujące, i zamiary wojenne w ostatnich czasach zarzucane Austryi, zbijać, stanowczo objawić dążność rządu ku utrzymanju pokoju, oraz najusilniej skierować działalność dyplomacyi austryackiej ku zażegnaniu wojny europejskiej.

Na posiedzeniu Izby niższej wniósł Reardon interpelacyę, czy królowa z powodu słabości aż do ukończenia posiedzeń nie będzie przytomną i czyli rząd ze względów zdrowia i spokoju królowej, nie doradzi jej złożenia korony. Prezydujący zawezwał mówcę za te uchybiające zapytanie do porządku, co pochwalono z wielkim zadowoleniem.

Wschód. Reformy, które stronnictwo postępowe stara się obecnie przeprowadzać, wprowadzają opozycyę w ruch niezwykły. W Carogrodzie oburzenie wzmaga się z każdym dniem, wskutek czego rząd turecki u wielu członków duchowieństwa muzułmańskiego przedsięwziął rewizye za bronią.

Rząd rumuński postanowił nie przedkładać senatowi korespondencyj, dotyczących sprawy żydowskiej, pomino że senat, jak o tem już donosiliśmy, stanowczo tego zażądał. Wprawdzie uchyli się rząd w taki sposób od wotum nagany ze strony senatu, okoliczność jednak, iż przedłożenia tego zażądała tak znaczna większość senatu (39 przeciw 4), już sama w sobie zawiera poczęsci owe wotum nieufności, jeżeli tylko rząd nie uczyni zadość żądaniom senatu. Większość senatu postanowić ma zatem żadnych przedłożeń rządowych wcale nie uchwalać, jeżeliby panom ministrom podobało się i nadal

ignorować uchwał senatu. W obec takich ewentualności, stanowisko ministerstwa oczywiście nie koniecznie pomyślne, pomimo tego jednak nie rozpacza jeszcze przecież ministerstwo rumuńskie. Ministrowie bowiem, chociaż nie pobierali nauk ani u pana Beusta ani u pana Bismarka, nie grzeszą zarówno zbytkiem sprawiedliwości, i nie brak im również owej zręczności, przebiegłości i kruczków, w jakich właśnie celują zwykle tacy panowie. To też ministerstwo rumuńskie uciekło się i obecnie do owych szlachetnych środków, ażeby grożącą mu burzę cokolwiek zażegnać. Ministerstwo ma jeszcze na szczęście w Izbie deputowanych większość, do dyspozycyi, nie znaczną wprawdzie, ale zawsze większość; postanowiło zatem w razie otrzymania owego fatalnego wotum nagany, przy sposobności właśnie co przedłożyć się mającej poprawki w Izbie, kazać sobie przez ową większość zawyrokować ogromne wotum zaufania, ażeby tem sparaliżować zupełnie naganę senatu, a raczej ażeby utrzymać się i nadal przy swem intratnem urzędowaniu. Zaiste, podobne postępowanie zalecić tylko możemy wszystkim mężom stanu.

Przy rozbrajaniu gwardyi narodowej w Bakowie zrobiono nader ważne odkrycie. Gdy bowiem czyniono poszukiwania po domach za bronią, znaleziono znaczną ilość karabinów które w miesiącu wrześniu r. m. zrabowane zostały z należącego do rządu austryackiego magazynu broni. Najszczególniejsze jednak odkrycie zrobiono w domie osławionego obecnie już eks-prefekta, Lucca, którego pod ten czas nie było właśnie w domu. Wprawdzie pani Luccowa zapewniała jak najuroczyściej, iż wcale nic nie wie o jakiejkolwiekbądź broni, ale że ostatnimi czasy zapewnienia pana L. straciły zupełnie kredyt u ogółu, przeto przystąpiono do poszukiwań, — wykazało się jednak z początku, iż poszukiwania były daremne, i zdawało się prawie, że pani Luccowa więcej jest przyzwyczajoną do mówienia prawdy, jak szlachetny małżonek. Na nieszczęście jednak przyszło na myśl jednemu z poszukujących żołnierzy, zapukać o ścianę jednego pokoju; uczynił więc jak zamyślał — a z wnętrza ściany słyszeć się dał chrzest ukrytych tamże karabinów. Pomimo protestacyi pani domu, wyrąbano ścianę i znaleziono kikaset karabinów, również z owego magazynu, które pan Lucca w nieprawy ponoś sposób zaanektował dla siebie raczył.

Przed kilkunastu dniami przybyło do Bukaresztu dla armii rumuńskiej 6 bateryi dział nowego systemu z fabryki Kruppa. Działa te (36 sztuk) transportowane były z Prus przez Austryę i zaadresowane były jako towar. (!)

Ameryka. Konwencya w Chicago stawia jednogłośnie jenerała Granta na kandydata prezydentury, i przyjęła orzeczenie w którem postawienie prezydenta Jonsohna w stan oskarżenia pochwala i potwierdza.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Mianowanie. C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie mianował pensyonowanego czasowo aktuaryusza powiatowego J. Majewskiego aktuaryuszem sądu powiatowego w Głogowie.

* Ordery. Następującym osobom dozwolono nosić ordery zagraniczne: A. Hamerowi radcy nadwornemu i dyrektorowi policyi, order św. Anny 3 kl.; Pajączkowskiemu radcy nam. i naczelnikowi pow., dyrektorowi kolei czern. Ziferowi i inżynierowi tejże kolei Zachariewiczowi order św. Stanisława 3 kl.

* Koncert. Dziś odbędzie się w sali ratuszowej koncert na korzyść stowarzyszenia czeladzi „Gwiazda.“ W tym koncercie udział wezmą, p. W. Wysocki i amatorowie ze szkoły p. Kozłowskiego.

* Zatrudnienia więźniów. Dowiadujemy się, że w więzieniu tutejszym dla kobiet u św. Maryi Magdaleny ma być rozpoczęty wyrób rękawiczek na wielki rozmiar. W tym względzie c. k. nadprokuratorya państwa zawarła już ugodę z p. N. Koenigstein, znanym fabrykantem rękawiczek w Czechach. Jest to dla naszego miasta bardzo pożądanem, bo ceny rękawiczek są u nas nazbyt wygórowane, a konkurencya pewnie się nie okaże bezskuteczną. Tak pisze „Gaz. lwowska.“

* W sprawie pochodzenia Messyńczyków. Jestto nazbyt zużytem wybiegiem, że gdy ktoś zostanie schwytanym na niedorzeczności wtedy mówi: „ja żartowałem!“ Podobnie postąpiła i „Gaz. Nar.“ broniąc sławnego historyografa i autora feiletonu „ze wsi sycylijskiej,“ którego styl przypomina owe pomnikowe korespondencye florenckie, a który trudno aby był „doktorem“, gdyż sam wyznał z pokorą, iż nie umie po łacinie. Uważamy jednak za obowiązek oświecić owego doktora o tradycyi pochodzenia Messyńczyków, snać niedokładnie przezeń zapamiętanej.

Messyńczycy pochodzą po prostu z Messenii, południowo-zachodniej części Peloponezu, zkąd wyparci przez Lacedemończyków (r. 668) emigrowali częścią na wyspę Rodus, częścią do Sycylii, gdzie przyjęci gościnnie przez mieszkańców miasta Zankle osiedli tam i miastu dali nazwę utraconej ojczyzny. W czterysta lat później (r. 264.) zajęli Messynę zaciężni żołnierze, pochodzący z Kampanii, zwani Mamertynami. Owoż nie tradycya ludowa, ale feiletonista „Gaz. Nar.“ pomieszał wszystkie te zdarzenia i utworzył prawdziwe monstrum. Możemy zapewnić szanownego autora, że tradycya taka żyje chyba w redakcyi „Gaz. Nar.“ nie zaś pomiędzy Messyńczykami, którzy żeglując po morzu Śródziemnem wiedzą dobrze, gdzie leży Kampania, gdzie Samos, a gdzie Lakonia, i miejscowości tych żadną miarą identyfikować nie mogą. Na tem kończymy, polecając autorowi feiletonu „geografię Bellingera na I. klasę gim.“ jako wyborny podręcznik do obznajomienia się z położeniem wyspy Samos, Kampanii i Peloponezu.

* W Peszcie odbył się dnia 21. bm. jako w rocznicę zdobycia Budy obchód żałobny na uczczenie pamięci padłych w walce tej honwedów. Między innemi wspomniał Iulavsky, „że w owych dniach gorącej walki, obok Węgrów przelewali również walecznie krew swą i Polacy. Mowca wskazał na smutny los Polski, która pognębiona przez północnego wroga, jęczy pod brzemieniem ciężkiej niewoli. I Węgry zagrożone są przez Moskwę; aby niebezpieczeństwu temu zapobiedz, należy wszelkiemi siłami oprzeć się tej hydrze, która zagraża wolności wszystkich ludów, a Węgry powinny wywdzięczyć się za krew tak hojnie na pobojowiskach węgierskich za wolność narodu przelaną przez Polaków. Tak tę przemowę jak i mowę posła Csiky przyjęto okrzykami, a w piersiach weteranów głośno odezwał się głęboki udział i myśl, aby nieszczęśliwej Polsce przyjść w pomoc. Przyszłość niezawodnie dowiedzie, że niewdzięczność nie należy do własności Węgrów, i że odwołanie się Polski do Węgrów nie pozostanie bezskutecznem.“ W tych gorących słowach pisze „Ung. Lloyd“ o tej uroczystości, która przez to i dla nas niemałe ma znaczenie.

* Z Warszawy donoszą o nadużyciach, których się tamże w ogóle dopuszczają czynownicy moskiewscy. Gburostwo i dzikość ich pozwalają do tego stopnia, że nawet wyższe władze karcić muszą podobne postępowanie. Oto fakt nowy tego rodzaju:

Komisarz cyrkułu VII. młody, bo 28letni oficer moskiewski, dał nam kilka dni temu poznać, że porządki moskiewskie na Litwie zwolna przyswojone zostaną królestwu kongresowemu. Plac targowy w cyrkule VII istnieje na tak zwanym „placu Witkowskiego“ gdzie przekupnie mają prawo rozkładania straganów. Pewien żydek, lat dosyć podeszłych, stanął ze straganem w miejscu niedozwolonem na ten cel przez tutejsze przepisy policyjne. Gdy to p. komisarz, obchodząc targ, dostrzegł, począł po właściwych naszym „cywilizatorom“ przekleństwach tak bić nieszczęśliwego przekupnia po twarzy, iż ten upadł. Ale niestarczyło to p. komisarzowi, zaczął niemiłosiernie żyda kopać nogami, i po półgodzinnem pastwieniu się nad biedakiem, nadleciały dopiero wszystkie przekupki, których krzyk opamiętał dzikiego oficera. Żyd niedawał już znaków życia. Oficer-komisarz zdyszany pobiegł po dorożkę; zawiózł swą ofiarę do szpitalu ewangielickiego i zdał raport „że pewien żyd w cyrkule jego tknięty został apopleksyą, w skutek czego odesłać go kazał do najbliższego szpitalu.“ Z tem wszystkiem sprawka p. komisarza stała się głośną w mieście, i jak mówią, doszła do uszu namiestnika. Komisarz ma być oddany pod sąd wojenny. Tak mówią, my zaś wątpimy, by mu co złego stać się miało.

Tarnów 25. maja 1868.

(X. Y. R.) W nocy z dnia 21. na 22. b. m. między 12tą a 2gą godziną po północy zgorzał w Tarnowie na Zawalu za Koszarami wojskowemi dom drewniany własnością p. Maerza będący; zgorzał on zupełnie prawie bez żadnej obrony, albowiem już po runięciu dachu przybyła straż ogniowa miejska z jedną tylko sikawką i beczką z wody (woda bowiem w skutek złego przyrządu już w drodze zupełnie wyciekła); przybyli zaś w bardzo szczupłej liczbie ludzie, stali prawie bezczynni, albowiem nietylko że potrzebnej ilości sikawek i wody nie było, ale co najgorsza, nawet rekwizytów niezbędnych, jako to: osęk, siekier itp., które przecież straż ogniowa mieć powinna, prawie zupełnie dostrzedź nie można było. Budynek był wprawdzie zabezpieczonym, właściciel więc nie poniósł żadnej, a przynajmniej nieznacznej stratę, jednakowoż smutną to jest rzeczą, jeżeli zauważymy, iż publiczność nasza, respective Rada gminna na tyle nawet nie ma jeszcze poczucia, aby przedewszystkiem bronić towarzystwo nasze krajowe od szkody, którą przez zupełne zniszczenie zabezpieczonych budynków ponosić musi.

Nie jest to jednak niestety! pierwszy i jedyny fakt niedbalstwa ze strony Rady gminnej pod względem dobra publicznego; jest tu jeszcze wiele innych, które jednak tą razą, sądząc że Rada gminna już raz przecież do swych obowiązków około dobra publicznego się poczuje — pomijamy.

Z Izby sądowej.

23. maja br. przyszedł pod osądzenie tutejszego sądu, jeden epizod z owej sprawy, przed 2 latami tyle głośnej, kiedy to banda rabusiów, której naczelnikiem miał być Józef Neczyperowicz, napadał na dwory, probostwa i karczmy, i rozbojem zdobywał sobie pieniądze, kosztowności, odzież i t. p.

Główna sprawa o rozliczne rozboje powyżej wzmiankowane, jeszcze nie zupełnie w dochodzeniu odleżała się i dojrzała; tym razem stoi przed sądem, Tymko Bassaraba, włościanin z Bolszowca, nieposzlakowanych dotąd obyczajów, rolnik, oskarżony o zbrodnię oszustwa, za to, że d. 7. września 1866, znalazłszy przypadkiem na drodze, kiedy woły poił, 86 sztuk dukatów w sakiewce, zataił to znalezne, kilka sztuk u żydów wymienił, a całą resztę 80 sztuk zakopał w swoim chlewiku i dopiero później w skutek nalegań i przedstawień usilnych zwierzchności, śledzącej za owem skarbem, wydobył go i oddał.

To złoto pochodziło z rozboju, popełnionego we wrześniu 1866, w nocy w Sarnkach, u księdza proboszcza Szczepana Lewickiego, kiedy rabusie oprócz 204 sztuk dukatów, zabrali mu różne inne kosztowności, oraz sukmie, bieliznę i t. p., ogólnej wartości 2455 zł.

Wiedział o tem Tymko Bassaraba a jednak chciwością uwiedziony, owe 86 sztuk dukatów, które, jak się zdaje wypadły rozbójnikom w ucieczce, zataił i sobie przywłaszczył.

Sąd ocenił ten czyn nie za zbrodnię oszustwa, jak brzmiało oskarżenie, lecz za zbrodnię uczestnictwa w rabunku, i z uwagi na bardzo wiele okoliczności winę łagodzących, a mianowicie zważając na to, że biedak już półtora roku w areszcie inkwizycyjnym, mimo przyznania się natychmiastowego, siedzi, skazał go na 8 miesięcy ciężkiego więzienia; prawo bowiem za taki czyn, przepisuje karę ciężkiego więzienia od roku do pięciu lat.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 25. Maja 1868.

	Płacą zł.	Płacą kr	Żądaj. zł.	Żądaj. kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	196	25	197	25
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	172	25	173	25
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr.	—	—	71	50
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. (bez kuponu)	77	15	77	65
„ „ „ „ „ ww. a. (bez kuponu)	73	50	74	—
„ „ banku hypot galic. (bez kuponu)	84	60	85	25
Obligi indemnizacyjne galic.	62	90	63	90
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	99	25	99	75
„ kol. gal. Karl. Lrd. I Emissyi	—	—	—	-
„ „ „ „ „ II. „	88	75	89	50
„ „ lwowsko-czern. I. „	76	25	77	25
„ „ „ 11. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	53	5	57
Dukat cesarski	5	55	5	59
Napoleond'or	9	29	9	35
Rubel srebrny rosyjski	1	80	1	84
„ papierowy rosyjski	1	58	1	59
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	71	1	72
Półimperyał rosyjski	9	46	9	55
Srebro	114	50	115	50

Telegrafowauy kurs wiedeński.

Dnia 25. maja.

	złr.	kr.
5% Metaliki	55	25
„ z procent. z maja i listopada	56	50
5% Pożyczka narodowa	61	35
Losy pożyczki z roku 1860	79	80
Akcye banku wiedeńskiego	699	—
„ „ kredytowego	183	10
Londyn 10 funtów szterlingów	116	70
Srebro	114	85
Dukat pojedynczy	5	56

Gospodarstwo i handel.

* Wrocław. 22. maja. Dowóz i oferty były dziś na wszelkie artykuły niedostateczne, tendencya w ogóle spokojna. Pszenica po cenach stałych słaby obrót 94—108 sgr. lepsze i cięższe gatunki po 1—2 srg. wyżej. Na żyto dobrego gatunku kilkostronny popyt, zagraniczne 65—72 sgr. lepsze 1 srg. wyżej. Na jęczmień lichy pokup, żółty i jasny 50—55 sgr. 74 ft. biały 56—59 sgr. Owies trzyma się 37—39 sgr. Kukurudza 100 f. 62—68 sgr. Groch zaniedbano. Bób cicho, Wyka licho, 46—54 sgr. Łubinu nie targowano 90 f. żółty 30—38 tgr. modry 40—36 sgr. Na siemię lniane słaby pokup.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 23. i 24. maja.

PP. ks. Caccacar J. z Mołdawy, hr. Bukowski B. z Izdebek, hr. Kalinowski W. z Gniszyłowa, Szymanowski F. z Bobiatyna, Jordan A. z Wołynia, Kopystyński S. z Grabownicy, hr. Blücher-Wallstadt G. z Germanówki, dr. Geisler A. adw. z Rzeszowa, Szczepański F. z Krakowa, Treter M. z Rudnik, dr. Popiel S. adw. z Sanoka, Niezabitowski K. z Płuchowa, Żurakowski J. z Wielkiego Hłuboczka, br. Gostkowski A. z Czyszowic, Radziszewski F. z Warszawy, Świrzawski E. z Łakaszyna w Polsce, Melbachowski W. i A. z Ołeksiniec, Paszkiewicz W. z Juśkowic, Urbański R. z Dobrosina, Rylski W. z Ostrowa, hr. Potocki S. z Kościelnik, Tabaczyński L. z Lisówki, dr. Rapaport L. adw. z Tarnopola, Stanek J. z Wisiąka.

NADESŁANE.

Nader pożądanem byłoby wprawdzie dla naszej publiczności, aby ojcowie miasta położyli raz na zawsze tamę słusznym utyskiwaniom na nieporządek na ulicach na dokuczliwe prochy i skąpe skrapianie ulic. Może być, iż cel ten dałby się najpewniej lubo nienajtaniej osiągnąć, wykonując te roboty przez własną administracyę, i żałować należy, iż Rada miejska wcześnie nad tem niepomyślała lecz obecnie poniewczasie, wezwawszy przed 6 tygodniami urzędownie przedsiębiorców i skłoniwszy ich do objęcia robót przy konserwacyi dróg, kontrakt z niemi — ustnie przez Wydział złożony z urzędnika magistratu p. L. i czterech rad. p. B. E. St. i H. zawarła — nakazując niezwłocznie roboty obiąć.

Złożywszy zatem żądaną kaucyę 1500 złr. wykonują oni najdokładniej wszelkie przyjęte zobowiązania; dopiero teraz się ocknęła z letargicznego snu, zamierza wziąść teraz te roboty w własną administracyę, i tym sposobem zerwać kontrakt z przedsiębiorcami; obawiać się należy, aby w skutek tej porywczości nie ziściło się przysłowie „mądry Polak po szkodzie“, gdyż przedsiębiorcy wyłożywszy bardzo znacznie wkłady na to przedsiębiorstwo, od kontraktu dobrowolnie nieodstąpią, i gmina zostanie narażoną na proces; z drugiej zaś strony zerwanie układu nieprzyczyni się dotańszego i dokładniejszego wykonania tych robót, a co najsmutniejsze, iż powodem takiej samowładności jest intryga zakulisowa innych przedsiębiorców, i myli się dotycząca sekcya, iż zawartego układu szanować nie potrzebuje, i że samowładnie nabyte prawa przedsiębiorców zerwać wolno.

Niechaj Rada zatem ma wgląd na siebie i na majątek gminy.

J. Osiecki Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: K. Groman. Czcionkami drukarni „Dzien. Lwow.“ Dr. H. Jasieńskiego.